

10 gr.

ABC

w

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 113 A

Warszawa, wtorek 12 kwietnia 1938 r.

Rok XIII

Docent Cywiński skazany na 3 lata więzienia Uniewinnienie red. Zwierzyńskiego

W poniedziałek o godz. 1-ej po południu Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie docenta Stanisława Cywińskiego i wydawcy zawieszono „Dziennika Wileńskiego”, Aleksandra Zwierzyńskiego.

Na sali publiczności było niewiele, natomiast przepełnione były ławy prasowe i miejsca, przeznaczone dla członków palestry i sądownictwa. Ogłoszeniu wyroku przysłuchiwał się prezes Sądu Okręgowego, Kamiński. Spośród obrońców oskarżonych przybyli adw. adw. Glaser i Leon Nowodworski.

SENTENCJA WYROKU

O godz. 13.05 wchodził sąd i wśród głębokiej ciszy wiceprezes Przybyłowski zaczyna odczytywać sentencję wyroku.

Sąd uznał, że doc. Stanisław Cywiński winien jest czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia i skazał go, zgodnie z wnioskiem prokuratora, na 3 lata więzienia. Oskarżonego Aleksandra Zwierzyńskiego sąd postanowił uniewinnić.

MOTYWY WYROKU

W motywach wyroku sąd podkreślił na wstępie, że Cywiński jest docentem polonistyki na Uniwersytecie i dlatego sąd doszedł do wniosku, że określenie swoje wybrał celowo dla zniesławienia pamięci marszałka Piłsudskiego.

Uderzenie — mówią motywy wyroku — jest zamaskowane, kto chce jednak wiedzieć, do kogo odniósł Cywiński obraźliwe słowo, temu przychodzi z pomocą autor artykułu, umieszczając po cytacie wskazówkę, że jest to cytata ze str. 20 książki Wańkowicza. Sąd nie dał wiary zarówno tłumaczeniu oskarżonego Cywińskiego, że zapomniał, iż słowa te cytują Wańkowicz jako słowa marsz. Piłsudskiego, jak i wyjaśnieniom jego, że określenie kabotyn miało dotyczyć red. Mackiewicz.

To ostatnie tłumaczenie sąd uznał za wykrętne i kłamliwe.

Ponadto sąd doszedł do wniosku, że czyn oskarżonego Cywińskiego urzeczywistnił zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe pojęcie przestępstwa, o którym mówi art. 152 Kodeksu Karnego.

Odnosnie oskarżonego Zwierzyńskiego sąd podkreślił, że nie mógł zająć stanowiska formalnego, a oparł się na art. 13 i 14 par. 1 Kodeksu Karnego, który mówi, że winnym znieważenia jest tylko ten, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek zniewagi. Przewód sądowy nie dostarczył dowodów, aby osk. Zwierzyński miał świadomość, że artykuł Cywińskiego jest znieważeniem pamięci Marszałka i aby miał zamiar pamięć jego znieważać.

14 DNI MILCZENIA

Aforyzm o obwarzanku nie do-

tarł do świadomości ogółu, jako słowa Marszałka Piłsudskiego, czego dowodem jest chociażby milczenie przez 14 dni tych wszystkich, którym ta sprawa niewątpliwie leżała na sercu i którzy ze swego stanowiska urzędowego mieli obowiązek zająć się tym. Z tych względów sąd postanowił osk. Zwierzyńskiego uniewinnić.

Po ogłoszeniu motywów wyroku, adw. Glaser w imieniu obrońcy doc. Cywińskiego zapowiedział

apelację oraz zgłosił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego wobec docenta Cywińskiego. Wniosek ten obrońca uzasadnia tym, że docent Cywiński jest ciężko chory i że nie istnieje obawa jego ucieczki przed wymiarem sprawiedliwości.

ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY UTRZYMANY

Prok. Zeleniński oponuje przeciwko wnioskowi obrony, twierdząc, że nie ma żadnych danych,

żeby zdrowiu lub życiu oskarżonego Cywińskiego zagrażało niebezpieczeństwo. W konkluzji wniosku o zachowanie środka zapobiegawczego.

Po krótkiej naradzie za stołem sędziowskim sąd postanowił oddalić wniosek o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do oskarżonego Cywińskiego, natomiast zniósł dotychczasowy środek zapobiegawczy (kaucja 2000 zł.) dla oskarżonego Zwierzyńskiego.

Oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości o sprawę inż. Adama Doboszyńskiego Co mówił p. minister Grabowski?

P. A. T. donosi urzędowo: Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje:

W związku z zaniechaniem przez obrońców Adama Doboszyńskiego wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku sądu przysięgłych we Lwowie, niektóre pisma wyraziły pogląd, że krok ten został podjęty pod dyktando przekonaniem, iż również i prokuratura ze swej strony skargę swą cofnie, sprawiając tym uprawnienie się wyroku. Za podstawę do tego przypuszczenia miało jakoby służyć oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, złożone w senacie 23 marca 1938 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy, znoszącej sądy przysięgłych.

Sugestie te uznać należy za bezpodstawne. Prokuratura skargę kasacyjną wniosła w terminie ustawowym i cofnąć jej nie zamierza, minister sprawiedliwości oświadczeniem swym nie dał i nie mógł dać nikomu podstawy do przypuszczenia, że uważa postępowanie w sprawie oskarżonego A. Doboszyńskiego za ukończone. Odnosny ustęp deklaracji ministra głosił co następuje: „W moim przekonaniu te aktualia, o których wspominał pan senator Petrażycki, przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodziło, poszedł normalnym trybem właśnie przed sądem przysięgłych”. Jakichkolwiek oświadczeń co do dalszego toku procesu minister sprawiedliwości nie

składał. Kasacja zaś była już zapowiedziana przez prokuraturę w dniu 18 lutego 1938 r. a więc jeszcze przed dyskusją na plenum senatu, o czym powszechnie wiadomo z prasy.

W nocy tej rząd angielski do-

Uznanie podboju Abisynii na najbliższej sesji Ligi Narodów

GENEWA, 11.4. Rząd angielski przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę celem doręczenia jej Radzie i członkom Ligi Narodów.

W nocy tej rząd angielski do-

nosi, że zbadał położenie anormalne, jakie się wytworzyło w związku z tym, że wiele państw, będących członkami Ligi Narodów, w tej liczbie 5 państw, które reprezentowane są w Radzie

Ligi Narodów, uznawszy, że rząd włoski wykonuje w Abisynii prawa suwerenne powzięły postanowienia, zawierające to uznanie, podczas gdy inne państwa tego nie uczyniły. Rząd angielski uważa, że to położenie winno być wyjaśnione.

W wyniku tego rząd angielski prosi o wpisanie na porządek dzienny najbliższej sesji Ligi Narodów następującego zagadnienia: konsekwencje, wynikające z położenia, istniejącego obecnie w Abisynii.

7 osób zginęło w zderzeniu autobusu z lokomotywą

BUKARESZT, 11. 4. Między Galaem a Cetatea Alba lokomotywa najechała na autobus pasażerski. W wyniku zderzenia 7 osób poniosło śmierć, a 21 zostało rannych, w tym wielu bardzo poważnie.

Chmurno Nieco ciepłej

W poniedziałek panowała w Polsce pogoda na ogół pochmurna. Tylko w województwie poleskim było pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.: W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozproszonymi; w ciągu dnia nieco ciepłej

Pieniądze płyną z Moskwy...

Wydawnictwo „Biblioteka Polska” rzuciło na rynek niepozoną książeczkę. Jest to przekład książki głośnego ekskomunisty francuskiego, Jacques Dorriota pod polskim tytułem „Pieniądze płyną z Moskwy” („C'est Moscou qui paie”). Nie wielka ta książka daje nam nie tylko akt oskarżenia przeciwko partii komunistycznej we Francji, ale — co ważniejsze dla polskiego czytelnika — przegląd struktury organizacyjnej partii komunistycznej francuskiej, działającej, jak wiadomo, w ramach legalnych.

Przekonywujemy się, jak sze roko za pieniądze Kominternu rozbudowano aparat partyjny komunizmu. I podziwiamy, czytając wywody książki, jak daleko sięga państwo francuskiego społeczeństwa, które swoim skrajnym republikańskim liberalizmem powodowane, pozwoliło bolszewickim chwa-

stom tak się rozprzestrzenić, że zagłuszają we Francji wszystko, co patriotyczne, obywatelskie i z ducha francuskie.

Tłumy przybłądów pod sztandarami Marksa na obcym żołdzie rozsiadło się na ciele Francji i ciągną z niej soki żywotne. Zatruto naród wyziewami trucizny i biernie znosi, jak reprezentują go ludzie, krwią obcy. Postać Bluma, czy Karfunkelsteina, bo diabli wiedzą, jakim nazwiskiem ozdabia się mąż stanu z nad Sekwany, ta postać złowieszka stała się symbolem francuskiego pohańbienia.

Ze zdumieniem patrzy każdy Polak na niedolę skarlałej sojuszniczki. Zdumienie przetrząsa się w grozę. Jedyne obce ekspozytury w Polsce, rzeźnicy międzynarodówki widzą we francuskich Blumach „premierów zaprzyjaźnionych Francji”. Jakież zaślepienie,

bo nie chcą podejrzewać złej woli, dyktuje panom Niedziałkowskim z P. P. S. słowa adoracji dla Bluma, którego „ABC obrzuca obelgami”!

Zaslepienie socjalistów francuskich dopuściło do tego, że na czele ich organizacji partyjnych, ich prasy, ich instytucji politycznych stanęli żydzi. Nie zresztą dziwnego. Cóż bowiem naturalniejszego, jak fakt, że organizacją Mardochęja Marksa kieruje Lejba Blum! Ale Francuzi rdzenni nauczyli się na skutek dziesięć lat trwającej propagandy łóż wolnomularskich nie odróżniać przybłądów od Francuzów, nie doceniać znaczenia krwi. „Wolność obywatelska” i „wiera republikańska” stały się hasłem naczelnym, którym od lat dziesiątków oszałamia się tłumy.

W tych warunkach nie dziwi, że partia komunistyczna

korzysta z pełnej swobody politycznej; co więcej, korzysta z przywileju fizycznego terrorowania innych organizacji politycznych. I oto obserwujemy uświęcenie absurdu: w ramach legalnego stronnictwa za pieniądze obcej agencji propaguje, organizuje i przeprowadza się we Francji zbrojny przewrót rewolucyjny. Czytając książkę Dorriota widzimy plastycznie, jak możliwość działania w ramach legalnych ułatwia robotę agentom żydowskiej rewolucji światowej.

U nas partia komunistyczna musi kryć się w podziemiach. Próbuje sobie ułatwić zbrodnię robotę przez wyszukiwanie parawanów w kształcie jawnych organizacji politycznych, zawodowych i społecznych. Formy partyjne P. P. S., związki zawodowe, szczegól-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Ruch narodowo - radykalny zwycięży